

# Kim są różokrzyżowcy, katarzy i członkowie zakonu Świętego Graala

**Kim są różokrzyżowcy, katarzy i zakon Świętego Graala? Jak działają, po czym można ich rozpoznać? Zawsze pracują oni wspólnie, nawet jeśli na plan pierwszy, stosownie do okoliczności, wysuwa się to jedno, to drugie Braterstwo. Jednak zawsze chodzi o ratowanie człowieka z tego ziemskiego pola istnienia.**

Braterstwa te pochodzą z Łańcucha Powszechnego Braterstwa i zawsze chodzi o dołączenie do niego nowego ogniwa w procesie ratowania ludzkości. Posłannicy przybywają do ludzi, aby ich pouczyć, wesprzeć i pchnąć naprzód.

Bez trudu można rozpoznać, jak trafne są słowa z Pisma Świętego: „Nie wy mnie wybraliście, lecz to ja was wybrałem!” I ci ludzie tak dalece zaawansowani w swoim rozwoju łączą się i razem budują Powszechną Świątynię. Tworzą pole siły. Ta budowa Powszechnej Świątyni nie jest budową domu z kamienia, chociaż w ramach tworzonej ziemskiej organizacji są tu także takie budowle, lecz – kiedy mowa jest o Powszechnej Świątyni – jest to duże pole siły, powstałe najpierw z mocy ofiarującego się nam Łańcucha Braterstwa. Na te płynące „z góry” siły musi być od dołu udzielona odpowiedź przez ludzkie serca, ludzkie głowy i ludzkie ręce. Takie pole siły nie może więc być zbudowane przez jakąś dowolnie połączoną grupę – jest to przede wszystkim łaska. Dlatego takie pole siły określa się też jako Żywe Ciało, w którym nastąpiło i musi być utrzymywane konkretne połączenie między boskim światem początku i ziemskim światem śmierci.

W takim polu siły powstaje szkoła wtajemniczenia. Szkoła ta jest tak zbudowana, że sięga ona od najgłębszego aspektu, aż po najwyższe szczyty, to znaczy od pola, do którego mogą być przyjęci nadający się do takiej szkoły wtajemniczenia, aż do pola, które ma udział w Nowym Polu Życiowym, które nie jest już z tego świata.

Aby móc zbudować tego rodzaju pole siły, tego rodzaju Świątynię przy pomocy ludzkich serc, głów i rąk, musi być obecna prawda, następnie mądrość i wreszcie rzeczywistość. Prawda istnieje, ta prawda

jednak nie składa się z liter i zasadniczo nie znajduje się w książce. Prawda jest wszechogarniającym polem promieniowania, wiecznym, niezmiennym, nietykalnym, jest ona siłą, siłą Boga. Człowiek lub grupa, która zechce ponownie wznieść Powszechną Świątynię, będzie musiała przez postawę życiową – przez całkowite samopoświęcenie, przez bezwarunkowo wytrwałe dążenie – przywrócić ponownie połączenie z prawdą.

Jeśli to połączenie nastąpi, to prawda przetworzy się w mądrość. Prawda ta stanie się poznawalna dzięki astralnemu światłu i będzie mogła, poprzez stosowanie odpowiedniej postawy życiowej, stać się mądrością. A kiedy prawda stanie się w człowieku mądrością, to ta mądrość będzie musiała także dowieść, że pochodzi z prawdy. Dopiero urzeczywistnienie oznacza właściwą budowę Świątyni. Świątynia taka składa się z PrzedSIONKA, z drugiej przestrzeni zwanej Świętym i z trzeciej, określanej jako Przenajświeższe. W PrzedSIONKU gromadzą się wszyscy ci, którzy dowiedzieli się o uwalniającej ścieżce i później decydują się nią kroczyć. Do drugiej przestrzeni, Świętego, mogą wstąpić ci, którzy znajdują się w fazie przygotowania i rozwoju prowadzącego do stanu Nowego Człowieka, do odrodzonego, pierwotnego Człowieka-Boga. Są to ludzie, którzy pragną swój stan oczyścić, uświęcić, i którzy przez stosowaną postawę życiową wyrastają ponad masę, a dzięki temu odróżniają się od niej. Ludzie ci przygotowują się do tego, aby jako prawdziwe istoty kapłańskie przejść za zasłonę.

Ta trzecia przestrzeń, Święte Świętych lub Przenajświeższe, jest oddzielona czteroczęściową zasłoną od drugiej przestrzeni, od Świętego. Ta zasłona symbolizuje cztery żywioły: powietrze – ogień – ziemię – wodę, od których pochodzi wszystko, co

jest zrodzone z natury. Kiedy ta „zasłona rozerwie się” i czysty, uświęcony człowiek będzie mógł wejść do Przenajświętszego, uda się on do pola całkowicie nowego, świadomego rozwoju, pola bez granic, wznoszącego się do nieskończoności. To jest „Świątynia Wieczności”, która toruje sobie wolną drogę przez wszystkie obszary sfery odbić, sfery astralnej aż do „Nowego Kraju”, aż do samej pierwotnej Ojczyzny.

Wynika z tego, że takie pole siły, taka Świątynia, takie pole życiowe jest naprawdę w stanie – gdyż posiada do tego wszelkie warunki – ratować ludzi z ziemskiego pola istnienia. Wiele osób twierdzi, że dąży do tego celu, ale są także inni, którzy przystrajają się tylko imieniem różokrzyżowców, katarów czy rycerzy Graala.

A więc którzy są tymi właściwymi? Każdy może sobie przypiąć etykietkę i nazywać siebie chrześcijaninem, buddystą, gnostykiem czy różokrzyżowcem. Trzeba zwrócić uwagę na to, że wszystkie znaki są wyraźnie rozpoznawalne. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na szczególny znak prawdziwości. We wszystkich czasach znajdujemy w Powszechnej Nauce takie jasne żądanie: Wszystko albo nic! To żądanie jest dlatego tak wyraźnie stawiane, gdyż na przestrzeni stuleci aż po dzień dzisiejszy, usiłuje się stale imitować, na wszelkie możliwe sposoby, te tak wzniosłe Braterstwa Zbawienia i Naukę Zbawienia, częściowo z niewiedzy, a częściowo z przemyślanym zamiarem. Nieomyślne znamiona prawdziwej Gnostycznej Szkoły Duchowej można by krótko nazwać następująco:

1. Nauka o dwóch ładach natury.
2. Świadczenie i wyznawanie w imieniu Powszechnego Braterstwa Chrystusa, bez którego pomocy człowiek nic nie może uczynić.
3. Wymaganie porzucenia „ja” przez samooddanie na rzecz pierwotnej, boskiej zasady życiowej w nas.

4. Przyjmowanie ucznia do promieniowania pola siły Braterstwa.

5. Nauka i lekcje mówiące o transfiguracji.

Wszystkie te punkty spełnia działająca w naszych czasach Szkoła Duchowa, *Lectorium Rosicrucianum* i omawiane są one podczas naszych służb oraz konferencji. Mamy nadzieję, że ta pełnia gnostycznej prawdy coraz bardziej wnika do waszego serca, jako promienie pięcioramiennej gwiazdy, gwiazdy z Betlejem, aby także w waszym przybytku serca pojawiło się nowe Światło, aby miały miejsce nowe narodziny, odrodzenie pierwotnej duszy z Żywej Wody i z Boskiego Ducha.

Chodzi więc o duszę, a nie o „ja”. „Ja” musi się oddać pierwotnej, boskiej zasadzie życiowej w nas, „ja” musi zginąć, żeby ten Inny, ten Pierwotny mógł wzrastać. O duszy mówią wszystkie religie, kościoły i duchowieństwo w tym świecie. Jak więc się to dzieje, że cały świat nie jest jedną świętością? To, co się ukazuje, jest tego całkowitym przeciwieństwem! Chodzi o to, że w przedsiönku wszystkich tych wspólnot nie naucza się czystej Powszechnej Nauki i że za przedsiönkiem znajduje się wyłącznie dążenie do dóbr dialektycznych w powiązaniu ze sferą odbić i siłami sfery odbić, a nie pierwotne bosko-ludzkie pole życiowe. Dowody tego są aż nadto wyraźne! Inaczej po prostu nie można: Samo uczucie religijne nie wystarcza!

Należy zacząć od wglądu, od poznania i musi być w nas obecne żarliwe pragnienie powrotu do pierwotnego życia, aby ponownie ożywić znajdującą się w nas boską zasadę. Na temat tej boskiej zasady stale mówi się w Szkole Różokrzyża. Spoczywa ona jako ziarno siewne w naszej istocie i kryje w sobie wszystkie skarby wieczności, ale tylko jako ziarno siewne, bez życia, w najlepszym wypadku uśpione. Dopiero dzięki napromieniowaniu siłami Chrystusowymi lub siłami Gnozy ta boska istota będzie mogła odrodzić się i stopniowo rozwijać. Wyłącznie to promieniowanie, pochodzące z właściwego

obszaru życiowego, przekazywane przez łańcuch Powszechnego Braterstwa, zapewnia powrót do Boskiej Ojczyzny.

W terminologii naszych czasów ta boska zasada nazywana jest w Szkole Duchowej praatomem, a różokrzyżowcy nazywają ją różą serca. Ten praatom, ta róża serca, jest organiczną częścią mikrokosmosu. Ten praatom nie jest częścią osobowości i też nie można wskazać jego materialnego istnienia w osobowości. Aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom i ewentualnym fałszywym wyobrażeniom, chcielibyśmy wyraźnie powiedzieć, że chodzi tu o dwie egzystencje: osobowość i mikrokosmos. Kiedy mikrokosmos ponownie przyjmuje nowe materialne objawienie lub mówiąc inaczej: kiedy w mikrokosmosie rodzi się nowa osobowość, to w sercu osobowości urodzonej w tej naturze będzie mógł objawić się praatom, boska zasada, będzie ona mogła być pozostawiona do dyspozycji osobowości, jeśli ta będzie gotowa sprostać swemu wzniosłemu powołaniu, to znaczy, jeżeli będzie gotowa przywrócić pierwotny boski stan.

## PIERWOTNA BOSKA ZASADA

Ta boska zasada, róża serca, zostanie potem – jak się to określa w mistycznym języku – przypięta do krzyża, do krzyża osobowości urodzonej w tej naturze. Ta ukierunkowana na boskie pole życiowe osobowość, która pragnie iść dynamicznie drogą do tego boskiego pola życiowego, otrzymuje wtedy w sercu nasienie odnowy i od tego momentu dany człowiek staje się różokrzyżowcem, niesie on to nieprzemijające boskie nasienie poprzez naturę, poprzez wszystkie stany i opory, aż do ostatecznego uwolnienia. Może tak się dziać tylko w odpowiednim polu siły, bowiem to boskie nasienie potrzebuje Światła, świetlnej siły gnostycznego Słońca, jedynie w tym polu może rozwijać się i wzrastać.

Jest to jedyny w swoim rodzaju rozwój, tak cudowny, że każdego, kto jest w stanie to zrozumieć, przeniknie radość i wdzięczność, wtedy człowiek taki rozpozna,

że przez przybicie róży serca do krzyża osobowości, Gnoza i dialektyka będą w nim, w jego wnętrzu, ze sobą powiązane. To spotkanie w człowieku będzie początkiem powrotu, początkiem ratunku. Po tym początku trzeba będzie oczywiście jeszcze iść ścieżką, gdyż „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Boga”, a róża serca znajduje się początkowo jeszcze w utajonym stanie, trzeba ją ponownie obudzić do życia. Ta Boskość musi dopiero ponownie rozwinąć się w boskim Świecie.

Spotkanie tych dwu tak zróżnicowanych pól: ziemskiej natury osobowości i natury boskiej, oddziałującej poprzez praatom, nie pozostanie niezauważalne u człowieka, w którym to spotkanie ma miejsce. Pojawia się mnóstwo pytań, poruszeń i problemów, tylko że tym razem przez pole siły Szkoły Duchowej zostaje temu człowiekowi udzielona pomoc. I Szkoła Duchowa idzie wtedy ze swymi uczniami bardzo świadomie określoną drogą, drogą transfiguracji. Słowo „transfiguracja” oznacza zmianę postaci, osobowości. Oznacza to całkowite przetworzenie dialektycznej istoty w inną, pierwotną istotę, w istotę, która zachowuje się harmonijnie wobec Królestwa Boga. Tak stopniowo z pierwotnego nasienia, z róży serca, powstaje nieprzemijalny Nowy Człowiek.

Istnieją więc dwie możliwości: dialektyczny człowiek, który nie zmienia swej natury i żyje zwykłym życiem codziennym, jest człowiekiem idącym znaną drogą prowadzącą od kołyski do grobu. Śmierć jest jego pewnym końcem i pewnego dnia z jego osobowości nie pozostanie żaden ślad. Natomiast człowiek, który w samopoświęceniu oddaje się Boskości w sobie, który traci swoje życie, swoją świadomość-ja, taki człowiek zyskuje Życie, to prawdziwe Życie. Inaczej mówiąc: człowiek urodzony w tej naturze ze swoją świadomością-ja, który poświęca się drodze róży, który idzie swoją różaną drogą krzyżową, zostaje alchemicznie roztworzony w boskim człowieku. Ten alchemiczny proces jest w szczegółach objaśniony w książce *Alchemiczne gody Chrystiana Różokrzyża*. Przy pomocy procesu transfiguracji jest więc możliwe, aby dialektycznemu człowiekowi

został przywrócony pierwotny boski stan, i aby dzięki alchemicznemu związkowi mógł on kroczyć drogą do wolności. Człowiek, który tego dokona, będzie również ostatnim człowiekiem, będzie należał do tych ostatnich w ziemskiej naturze, w naturze śmierci. Będzie on Człowiekiem Janowym.

Kim jest Człowiek Janowy? Co on czyni? Pewnego dnia dialektyczny człowiek zajdzie tak daleko, że – świadomie czy nieświadomie – zapyta o sens życia i będzie wzywał Boga. A boskie Światło, które promieniuje przez cały czas, ten gnostyczny strumień, który obmywa naszą Ziemię, będzie mógł odpowiedzieć, znajdzie wejście do jego systemu. Impuls Boga wnika przez mostek (*sternum*) – wywoła pierwszą zmianę we krwi, udzieli się fluidowi hormonalnemu, ogniewi węzowemu i świadomości. Taki człowiek znajdzie Szkołę Duchową.

Teraz należy utrzymać dotychczasową otwartość całego ludzkiego systemu poprzez oczyszczanie serca, a to przez inną postawę życiową, przez życie według Kazania na Górze, a dzięki temu gnostyczny strumień, boskie Światło, będzie mogło wnikać coraz bardziej i będzie mógł nastąpić pierwszy kontakt z Duchem Świętym. Centrum świadomości, które jest jednocześnie siedzibą duszy, zostaje z nim połączone. Teraz będą świadomie wyczuwalne dwie siły: z jednej strony dialektyczna wola, *Authades*, który wciąż jeszcze zajmuje w przybytku głowy centralną pozycję, a z drugiej strony gnostyczny element. Ten gnostyczny element określany jest jako Jan. Jest on poprzednikiem Jezusa Chrystusa, zwiastunem narodzin Światła Boga. Jest on także Chrzciacielem, gdyż faktycznie ochrzcił on cały system Wodą Życia. Prawdziwy chrzest to nie zewnętrzne działanie kapłana, lecz gnostyczne dotknięcie, które budzi w kandydacie moc. Znak tego chrztu zostaje wytrawiony w czwartym kandelabrze, w czwartej komorze mózgowej, i ten znak, to Światło promieniuje także na zewnątrz. Kiedy to połączenie będzie mogło nastąpić, to wtedy ta druga siła, Jan, przemówi wewnętrznym głosem: „Prostujcie ścieżki Pana! Prostujcie ścieżki waszemu Bogu!”

To wezwanie nie oznacza wzięcia sobie do serca takiej czy innej moralnej reguły życiowej, nie chodzi o to, co muszę, a czego nie wolno mi czynić. Chodzi raczej o to, abyśmy to właściwie zrozumieli, abyśmy czynili to, co wypływa z naszego wnętrza. Jest to możliwe, ponieważ posiadamy do tego moc. Jeżeli zrobimy z niej właściwy użytek, to zostaniemy ochrzczeni po raz drugi. Będzie to chrzest Ognia, chrzest narodzin Światła Boga.

Konieczne jest jednak doprowadzenie *Authadesa* do milczenia przy pomocy stanu świadomości. O to chodzi! Chodzi o potężne zaatakowanie siebie! A potem radzi się uczniowi zrobienie użytku z tej mocy. Został on przecież ochrzczony Żywą Wodą. Strumień łaski wnikał do systemu i zaatakował całą istotę. Niezbędne będzie jeszcze przyjęcie chrztu Jana i życie z tego chrztu. Uczeń musi rozpoznać Jana w sobie, musi go uznać, zawierzyć mu i iść za nim. Musi być gotów pójść za tym wołającym na puszczy, za tą wielką gnostyczną siłą, którą ma w sobie, w odpowiedniej postawie życiowej, w świętym spokoju i z ufnością.

Wszystkie przeszkody ze strony woli i myślenia muszą być usunięte. W rzeczywistości one w ogóle nie istnieją. Same w sobie są tylko złudzeniami na ścieżce zbawienia. Jeżeli jednak trzymamy się kurczowo tych przeszkód myślowych, jeżeli będziemy dalej orientować się po linii horyzontalnej, to każda przeszkoda będzie rzeczywistością. Wykorzystujcie więc ofiarowane wam moce, a nadejdzie moment, że Jan ujrzy na swej różokrzyżowej drodze nadchodzącego Jezusa, aż wreszcie Jezus, człowiek z odrodzoną duszą, przejmie kierownictwo nad całym ludzkim systemem.

## MIKROKOSMOS I OSOBOWOŚĆ

Istnieje osobowość i mikrokosmos. Kiedy w mikrokosmosie narodzi się osobowość, to w sercu urodzonej w tej naturze osobowości może się objawić boska zasada, jeżeli osobowość ta będzie gotowa sprostać swemu wzniosłemu powołaniu. Ta boska

zasada, róża serca, zostanie przypięta do krzyża, do krzyża osobowości urodzonej w tej naturze. W ten sposób rodzi się różokrzyżowiec.

Człowiek dialektyczny, który jest gotowy iść dynamicznie ścieżką uwolnienia, należy do ostatnich ludzi dialektyki, jest on człowiekiem-Janem. Pierwszym człowiekiem w Królestwie Wieczności jest odrodzony człowiek-dusza, człowiek-Jezus. I ten człowiek-Jezus odrodzony z nieprzemijalnego nasienia róży idzie swoją drogą aż do osiągnięcia doskonałości człowieka o Duszy Duchowej.

Aby uniknąć nieporozumień, chcielibyśmy jednak wyraźnie wskazać na różnicę między ziemską duszą, zwaną także duszą krwi, a odrodzoną boską duszą, zwaną także Duszą Duchową. Ziemiska dusza składa się z krwi, fluidu nerwów i świadomości obecnej w kolumnie ognia węzowego, która jest kierowana głównie przez istotę pożądań. Ta ziemiska dusza ma swoją siedzibę w systemie śledziony-wątroby. W tym systemie śledziony-wątroby z wszystkimi przynależnymi do niego organami, wątrobą, śledzioną, nerkami i nadnerczami wraz ze splotem słonecznym (*plexus solaris*) cały człowiek jest kontrolowany i utrzymywany w określonym stanie bytu. Ten przywiązany do natury system troszczy się także o to, aby wszystkie siły Światła, które nie pochodzą z natury, tak szybko, jak to jest tylko możliwe, wydalić z krwi.

Związana z osobowością ziemiska dusza ma swoją podstawę w czterech pierwiastkach, w wodorze, tlenie, węglu i azocie. Należy ją traktować jako oddzielenie od pierwotnej duszy, jako upadłą zasadę duszy. Ta ziemiska dusza nie zachowuje się harmonijnie w stosunku do swojego boskiego Stwórcy, co wyraźnie wykazuje swoją istotą i działaniem.

Kiedy ciało ze stałej materii, cieczy i gazów znajdzie swój prawidłowy koniec, pozostaje tylko czasowe objawienie subtelniejszej części formy eterycznej oraz istniejące nieco dłużej formy astralna i mentalna. Wreszcie po ich rozkładzie pozostaje opróżniony mikrokosmos, który usiłuje się ożywić przy pomocy nowego objawienia materialnego. Nie

może więc być mowa o tym, żeby dusza materialnego ciała mogła w swej wędrówce przez sferę odbić dotrzeć do sfery nieśmiertelności. A przecież wciąż pojawiają się pytania: „Czy w takiej sytuacji istnieją dwie dusze albo czy dusza nie jest tą samą duszą?” Należy tutaj wyraźnie zaznaczyć, że przywiązana do materialnej osobowości ziemiska dusza ze swoją siedzibą w systemie śledziony-wątroby nie ma nic, ale to absolutnie nic wspólnego z pierwotną duszą, która pochodzi z Żywej Wody prasusubstancji, która jest ognistą zasadą i która przez poruszenie róży serca otrzymuje pierwszy impuls.

Jeśli więc jest mowa o pierwotnej boskiej duszy, to musi także istnieć ciało duszy i jako podstawa do tego musi istnieć także materiał do zbudowania ciała duszy. Jest ono wyrazem objawienia formy z materii duszy i wobec tego trzeba oczywiście także mówić o świecie dusz. Gnoza nazywa ten świat dusz – określenie, jakie jest przeznaczone dla ludzkości z odrodzoną duszą – prawdziwą, rzeczywistą Świętą Ziemią, na której lub w której musi się objawić prawdziwy człowiek, człowiek z odrodzoną duszą, z Żywą Duszą, jak to określa Pismo Święte. Ludzkość z odrodzoną duszą, ludzkość Adamowa, składa się z Żywych Dusz żyjących w świecie dusz. To „bycie jako Żywe Dusze w świecie dusz” stanowi wyłączną podstawę do tego, aby rzeczywiście stać się żywym Duchem, aby iść od objawienia formy dalej do objawienia bezpostaciowego. Musimy powrócić do świata Żywych Dusz, do pierwotnej Świętej Ziemi początku, aby tam rozpocząć ponownie naszą opóźnioną podróż rozwojową.

## ZADANIE SZKOŁY DUCHOWEJ

Zadaniem naszej Szkoły jest doprowadzenie uczniów za pomocą Misteriów, to znaczy przez swe gnostycznie udoskonalone metody i magię z powrotem do tego wiecznego życia. W tym celu zostało zbudowane siedmiokrotne Żywe Ciało Szkoły i jest obecnie otwarta droga, która prowadzi do tego wiecznego życia. Każdy może tą drogą kroczyć pod

warunkiem konsekwentnej współpracy. Nowoczesna Szkoła Duchowa dokonała bowiem przebicia z niższej ziemi zwykłej natury do Świętej Ziemi, która jest osłaniana przez Siedmioducha.

Szkoła przezwyciężyła istniejące przeszkody i promienie siedmiu złotych kandelabrow emitują teraz swe nadzwyczajne moce do całego Ciała i poprzez całe Ciało Szkoły. Dzięki temu umożliwiono każdemu poważnemu uczniowi tej Szkoły Duchowej przezwyciężenie wszelkich przeszkód i kroczenie aż do Nowego Pola Życiowego. Konieczne jest tutaj uświadomienie sobie, że każdy obszar kosmiczny posiada swój własny klucz wibracyjny i własne możliwości objawienia.

Istota z pola o wyższych wibracjach nie będzie mogła być postrzegana przez istotę z pola o niższych wibracjach, ponieważ tej drugiej brak odpowiednich organów zmysłowych. Natomiast odwrotnie takie postrzeżenie jest możliwe. Tak więc człowiek z odrodzoną duszą może pracować w naturze śmierci, a człowiek z natury śmierci nie może pracować w świecie dusz.

Jeżeli nawet wyostrymy nasze zdolności i przy pomocy okultystycznych metod wysubtelnimy je, to będziemy mogli w najlepszym wypadku wejść w kontakt z tymczasowymi mieszkańcami sfery odbić, z mieszkańcami sfery astralnej.

Teoretycznie na tej podstawie byłoby też możliwe wejście w kontakt z mieszkańcami innych planet w ramach systemu naszego pola promieniowania. Jednak całe pole dusz jest dla nas wszystkich niewidzialne, nieuchwytnie, jakby w ogóle nie istniało. Jeśli człowiek sobie uświadomi, że nawet tak duże ciało planetarne jak Święta Ziemia znajduje się poza naszą zdolnością spostrzegania, to w jaki sposób znacznie mniejsza istota duszy mogłaby być dostrzegalna dla człowieka urodzonego w tej naturze?

W tym kontekście będzie teraz zrozumiała często cytowana sentencja z Pisma Świętego: „Światło światu w ciemności, jednak ciemność go nie pojęła”. Ziemska osobowość nie posiada niestety narządów dla spostrzegania służących postrzeganiu nadziemskiego

promieniowania. Sprawa jest więc jasna. Tam, gdzie jest ciemność, tam nie ma Światła, a tam, gdzie jest natura śmierci, tam nie ma natury Żywych Dusz. Nie można też osobowości, urodzonej w tej naturze, kultywować czy wysubtelnić oraz podnieść jej do stanu istoty z odrodzoną duszą. Zawsze chodzi wyłącznie o to, aby dać ponownie możliwość życia Boskości w nas, aby ta boska, pierwotna dusza mogła się ponownie rozwinąć.

Bez większego trudu można więc zrozumieć, że procesu tego nie da się dokonać przy pomocy ziemskich sił, lecz że potrzebne tu będzie Światło! Stale zwracamy na to uwagę! Szkoła Duchowa zabiega nieustannie o to, aby urzeczywistnić narodziny duszy w człowieku i wspiera rozwój duszy w uczniu. Pierwszym zadaniem przy tym jest nakłonienie ucznia do tego, aby przez pozytywnie udowodnioną Nową Postawę Życiową przyjął i przeprowadził wielki proces oczyszczający.

Czyż nie przywiązuje się wciąż wielkiej wagi do oczyszczania, w szczególności oczyszczania serca? Z właściwego centrum duszy obecnego w czwartej komorze mózgowej płyną silne oddziaływania do przybytku głowy i przybytku serca. Wpływają one na nasze całe myślenie i chcenie, nasze pożądania i pragnienia. Im czystsze jest nasze serce, tym lepiej i wyraźniej zabrzmie w nas wzywający głos Gnozy. Każdy, nawet jeśli dopiero zaczął stawiać pierwsze kroki na ścieżce, może rozpocząć ten proces oczyszczania, aby dojść do czystości pragnienia, do czystości motywów, do czystości wiary, nadziei i miłości. „Stwórz we mnie, o Boże, czyste serce!”

Mur naszego nieświętego i egocentrycznego pożądania musi zostać zburzony. Jan van Rijckenborgh pisze o tym w swej książce pod tytułem *Gnoza w aktualnym objawieniu*:

*Kto stosuje ten proces oczyszczania bez przerwy, kto w tym aspekcie nie pozostawi siebie w spokoju i nigdy nie będzie z siebie zadowolony, doświadczy, że oczyszczenie serca powoduje potężne skutki w całym syste-*

*mie życiowym. Działa ono powściągająco odnośnie do myśli i woli, zmienia ono całkowicie nasze życie czynu. Czyż nie jest to wspaniała sztuka życie według Kazania na Górze? „Błogosławieni, którzy są czystego serca, albowiem oni będą oglądać Boga”, radośnie obwieszcza prolog Kazania na Górze. Tak więc okazuje się, że uczeń, który już od pierwszego kroku zabiega w samym sobie, aby korzystać z dobrodziejstwa czystości serca, wykazuje jednocześnie to tak niezbędne życie według Kazania na Górze.*

W ten sposób pracujemy nad tym, aby zmienić się z człowieka natury w człowieka z odrodzoną duszą. A potem w Trzeciej Świątyni, w Najświętszym, może nastąpić narodzenie człowieka duchowego. I dopiero ten człowiek-dusza, w którym narodził się Duch, będzie mógł nieść ludzkości Jedyne Dobro, będzie mógł stosować w ziemskim polu życiowym gnostyczną siłę Światła w uwalniającym sensie. Dopiero kiedy Druga Świątynia, czyli Świąte, i Trzecia Świątynia, znaczy Najświętsze, zostaną ożywione, impulsy będą mogły przeniknąć do Pierwszej Świątyni, do Przedśionka. Dopiero wtedy, także Szkoła Duchowa odniesie właściwy sukces w ziemskim polu.

## **BRATERSTWO KATARÓW**

Tak więc doszliśmy samoistnie do poprzedzającego nas Braterstwa Katarów. W okresie, w którym to Braterstwo działało, istniała w praktyce „czysta świątynia Żywego Chrześcijaństwa”. Na temat Braterstwa Katarów, Czystych, jest wiele książek, które opisują dokładnie wydarzenia historyczne. Dlatego nie zamierzamy się przy tym zatrzymywać, lecz pragniemy tylko krótko naszkicować sposób pracy katarów. Braterstwo to spotykamy w Bośni i w północnej Italii, głównie w rejonie miasta Brescia, w południowej Francji, od Prowansji aż do hrabstwa Foix, w Langwedocji, z jego najważniejszymi ośrodkami w Albi i Ussat. Tam oni żyli oraz działali w okresie od XI do XIII wieku i stworzyli gnostyczną Szkołę Duchową tamtych czasów.

Pewną liczbę pełnych poświęcenia uczniów przygotowywano w odosobnieniu do Nowego Życia. I kiedy pewnego dnia, po dokonaniu wtajemniczenia, młody, nowy brat opuszczał grootę Betlejem, to z jednej strony przemierzał on drogę gwiazd, drogę prowadzącą do Nowego Pola Życiowego, drogę do Nowego Pola Życiowego, a z drugiej strony nowy kapłan szedł do ludzi, aby dla nich pracować. W ten sposób wykonywał swą pracę w Przedśionku.

Był to bardzo wyjątkowy gnostyczno-kapłański stan i była to jedyna w swoim rodzaju praca, za którą stało rozwinięte ciało Szkoły Misteriów. Kapłański człowiek, jako czysty, jako doskonały, dowodził swego wewnętrznego stanu w praktyce. Ludzie mówili wtedy o „bons hommes”, o dobrych ludziach, którzy praktycznie tworzyli nowy lud na ziemi. Chodzi o to i w tamtych czasach też chodziło o to, aby wszyscy, którzy zamieszkują Świąte i Przenajświętsze, byli absolutnie żywym przykładem dla ludu.

Ci, którzy żyją z boskiej duszy, z sił Drugiej i Trzeciej Świątyni, działają bardzo inteligentnie i odnoszą się do wszystkich swych bliźnich z dużym zrozumieniem, szczególnie do tych, którzy jeszcze całkowicie żyją na płaszczyźnie horyzontalnej. Widzą oni bowiem i rozpoznają wszystko z wyższego poziomu, co nie jest przywilejem człowieka masy. Człowiek z odrodzoną duszą, ze względu na swój stan bytu, nie tylko będzie tego drugiego rozumiał, lecz i odnosił się do swych bliźnich w każdej sytuacji z najwyższą tolerancją i będzie z natury wobec wszystkich uprzejmy oraz usłużny.

Należy jeszcze dodać, że człowiek z odrodzoną duszą rozpoznaje w swym bliźnim kogoś, kto również posiada cząstkę tego pierwotnego bytu, z którego przecież żyje. Wie on, że w tym drugim jest również obecna ta boska zasada, tylko chwilowo jeszcze nierozwinięta. Człowiek z odrodzoną duszą ma też pewność, że ten drugi wcześniej czy później, może po wielu inkarnacjach pełnych bolesnych doświadczeń, pójdzie również uwalniającą ścieżką. Pobłażliwość i cierpliwość należą więc do znamion człowieka z odrodzoną duszą, dla którego





rozdrażnienie i walka są czymś obcym. Sprowadził on swe uczucia do równowagi, wyrósł ponad sympatie i antypatie oraz zlikwidował w sobie wszelkie zarzewie konfliktów.

Ci, którzy są tacy, dzięki swemu stanowi duszy zjednoczyli osobowość z mikrokosmosem. Taki człowiek jest świadomy tego, że Światło jest zawsze w nim, nad nim i przy nim. W ten sposób staje się zrozumiałe, że to Światło, ta siła nie może być niczym innym jak tym, co nazywamy Żywym Chrystusem. Na czole takiego człowieka ukazuje się znak boskiego człowieka, jako że Święty Graal został wytrawiony w jego krwi. Otrzymuje on od Braterstwa Świętego Graala powszechną pranę Boga, Wodę Życia w dwóch skoncentrowanych, spreparowanych stacjach, które znane są jako Chleb i Wino. Kandydat, który otrzymuje ten Chleb, żyje z niego, bo w prze-

ciwnym wypadku nie otrzymałby go. I kiedy pije on to Wino, to okazuje się to w absolutnym poświęceniu i służebności.

Jeżeli w Świątyni Młodej Gnozy mówi się o tych świętych siłach, to także wy zostajecie skonfrontowani z tym świętym kapłaństwem. W tym właśnie momencie dzięki tym, którzy to kapłaństwo w tej chwili reprezentują, zostaje wam ofiarowany Święty Graal, wraz z prośbą: „Bracia i siostry, oby ten Chleb życia i to Wino prawdziwej służebności mogły służyć wam jako potrawa i napój od tej chwili aż po wieczność. Amen”.

## PRACA BRATERSTWA ŚWIĘTEGO GRAALA

Chcielibyśmy powiedzieć wam jeszcze niejedno na temat pracy Braterstwa Świętego Graala. Musimy



przede wszystkim mieć wystarczający wgląd w prawdziwy rodzaj sfery eterycznej naszego materialnego świata. Spróbujmy jeszcze wyjaśnić niektóre sprawy. Materialny świat, jak wam wiadomo, ma dwa aspekty: sferę chemiczną i sferę eteryczną. Chemiczna sfera materii stałej, płynów i gazów jest przestrzenią, w której wszystkie formy objawiają się materialnie i w której przejawiają się w takim czy innym stanie zagęszczenia. Eter, który znamy w czterech różnych stanach, jako eter chemiczny, eter życiowy, eter świetlny i eter odzwierciedlający, jest również fizyczną materią, jest on jednak o wiele subtelniejszej natury.

Ten czterokrotny eter obejmuje przyczynę, ideę, siłę życiową i siłę manifestacji w odniesieniu do wszystkiego, co objawia się w sferze chemicznej. Bez istnienia świata eterycznego nigdy nie można byłoby mówić o objawionym życiu w świecie materii. I w związku z tym możemy też łatwo rozpoznać, że jaki jest świat eteryczny, taki też objawia się w materii. To materialne pole, dialektyka, jest polem działania przeciwieństw, światem dialektycznego człowieka urodzonego w tej naturze.

Pierwotny człowiek nie był jednak urodzony w materii w sensie chemicznym, a w sensie eterycznym i dzisiejszy człowiek jest powołany do tego, aby powrócić do tego stanu życia. Takie jest zadanie Ery Wodnika, które ludzie naszych czasów będą musieli wypełnić, bądź pozytywnie w sensie uwalniającym, bądź negatywnie (wtedy będzie to miało charakter degeneratywny i wystąpi wtedy wiele trudności cielesnych). To wszystko wymaga bliższego wyjaśnienia.

Wyobraźcie sobie, że eteryczna podstawa życiowa człowieka byłaby absolutnie czysta i dobra, a jego ciało eteryczne, czyli ciało życiowe znajdowałoby się w całkowitej zgodności z tą podstawą. Wtedy to życie narodzone w materii, takie jakim je obecnie znamy, nie mogłoby się w ogóle rozwinąć.

Chemiczno-materialną sferę naszej planety można by jedynie przyrównać do alchemicznego miejsca pracy, gdzie wszelkiego rodzaju siły i działania prze-

jawiałyby się poprzez dziki wir elementów i miałyby ognisty charakter. Jeżeli na skutek tego natrafilibyśmy gdzieś na jakieś ciało niebieskie, którego powierzchnia nie byłaby „twarda” a więc byłaby w mniej lub bardziej ognistym stanie i zasadniczo „bez atmosfery”, to z pewnością nie znaczyłoby to, że mamy do czynienia z jakimś martwym światem, w którym nie ma życia.

Stwierdzamy to z naciskiem, gdyż w naszych czasach osoby zajmujące się nauką o podróżach kosmicznych stwierdziły, że na niektórych planetach naszego Układu Słonecznego nie znajdziemy żadnego życia. Ogłoszono już także, że ludzkość ziemską, czyli my, musimy pozostać więźniami tej ziemi, bowiem życie na innych planetach byłoby dla nas, z naszym ciałem materialnym, niemożliwe. Możemy was jednak zapewnić, że właśnie na tych innych planetach istnieje bardzo wzniosłe życie, oczywiście nie takie, jakie my znamy w naszym świecie materialnym, lecz w stanie już zaawansowanym, w ciele życiowym. Kiedy na jakiejś planecie objawia się prawdziwe życie i to zgodnie z boskimi planami, to można mówić o chemicznej sferze tej planety, o uporządkowanym działaniu sił. W tych eterycznych obszarach, które w rzeczywistości są obszarami astralnymi, przestaje istnieć czas, a wszechobecna świadomość jest absolutnym faktem.

Tylko w sferze chemicznej materialnego świata, takiego jak nasz, panują czas oraz takie zjawiska jak przestrzeń i odległość. Z tego powodu taki obszar musi być zawsze ograniczony, czyli dialektyczny i musi podlegać ciągłym zmianom. Nie zmienia to faktu, że w żywej teraźniejszości musimy uwzględnić grubomaterialne życie w miejscach czasu i przestrzeni naszej planety.

Przyczynę tego, że znajdujemy się w tym stanie, należy przypisać zakłóceniu eterycznej sfery naszej planety, na skutek czego prawdziwe życie nie może się już objawić. Zrozumiałe jest, że utrzymanie tego objawienia nie może być w żadnym wypadku celem, lecz trzeba stworzyć stan, który nas uwolni od pola działania przeciwieństw! Jak długo to nie nastąpi,

to boskie nasienie nie będzie mogło się rozwinąć, jako że udusiłoby się w trakcie narodzin. Co więc musi się wydarzyć w takiej sytuacji?

Aby na to pytanie udzielić – przynajmniej w pewnym stopniu – zadowolającej odpowiedzi chcielibyśmy zwrócić jeszcze raz uwagę na eteryczne obszary naszej planety. Planeta jest koncentracją prasubstancji. Koncentracja ta jest z jednej strony napromieniowywana z zewnątrz, podczas gdy w sercu takiej koncentracji prasubstancji znajduje się potężna zasada życiowa.

Dzięki współdziałaniu tego, co najbardziej wewnętrzne, jądra planety, jako matki–ziemi i tego, co zewnętrzne, interkosmicznego promieniowania, jako ojca, dochodzi do objawienia, w którym widoczne są zamierzenia Boskiego Planu. W miejscu spotkania wpływających promieniowań z jednej strony i emitowanych promieniowań z drugiej strony, tworzy się pole życiowe. Sfera ta znajduje się bezpośrednio nad materialną powierzchnią planety, a więc w sferze eterycznej. W sferze eterycznej objawia się człowiek poprzez ciało eteryczne, czyli życiowe. Stwierdzamy teraz, że ciało z grubej materii i ciało eteryczne jeszcze naprawdę nie żyją, lecz podlegają śmierci. Jednak w naszych rozważaniach nie mamy na myśli znanego nam dzisiaj ciała z grubej materii i ciała eterycznego, które nie zawierają się w boskim ładzie. Mamy na myśli czyste ciała pierwotnego człowieka, który żyje w Raju. Raj jest sferą życiową, która położona jest między dwoma wielkimi prądami, między promieniowaniem jądra ze środka i promieniowaniem kosmicznym z zewnątrz. Nasz stan mikrokosmiczny, ziemską sferę życiową i stan kosmiczny nie są odpowiednie dla rozwoju człowieka o Duszy Duchowej i są atakowane z dwóch stron przez Trójprzymierze Światła. Braterstwo Różokrzyża i Braterstwo Katarów „atakują narodziny z natury”, materialnego człowieka i pracują także w sferze materialnej, a Braterstwo Świętego Graala działa w sferze eterycznej.

Rozumiecie więc, jaka ogromna praca musi być wykonana. Życie materialne, życie eteryczne i współdzia-

łające czynniki muszą być całkowicie oczyszczone. Rzeczywiste wartości muszą zostać uwolnione. Musi nastąpić całkowite rozłożenie wszystkiego, co nie zawiera się w Boskim Planie i zneutralizowanie wielkich niebezpieczeństw grożących planetarnymi zniszczeniami. Trzeba zadbać o to, ażeby część zasiewu mogła całkowicie wzrosnąć i jako żniwa mogła być zwieziona do stodół.

Praca ta jest wykonywana przez Braterstwo Świętego Graala. Oczyszcza ono nieustannie sferę odbić, sferę astralną i utrzymuje w niej rozwój w ramach określonych granic. W obecnej, końcowej fazie życiowej, w której nieświęte procesy rozwoju osiągnęły swoje maksimum, oczyszczanie sfer powoduje ucieczkę zła do swego stwórcy, do tego, kto je wywołał i tym też należy tłumaczyć zwyrodnienie życia w sferze materialnej. Taka sytuacja zawsze dowodzi tego, że czasy końca są bliskie.

Innym zjawiskiem, które znamionuje czasy końca, jest fakt, że człowiek urodzony w tej naturze przeniknął do niektórych tajemnic życiowych. I gdyby to eksperymentalne życie i reagowanie na to życie przekroczyło określoną granicę, to nasza planeta byłaby nieprzydatna na długi okres czasu jako pole rozwojowe dla nasienia róży. Z tego powodu Braterstwo Świętego Graala, które jest jednocześnie strażnikiem ogrodu Eden, rozwija coraz większą aktywność.

Teraz z pewnością rozumiecie, że to Trójprzymierze Światła nie tylko wykonuje oczyszczającą pracę w całym polu życiowym ludzkości, lecz także przygotowało ścieżkę prowadzącą do ogrodu Eden przeznaczoną dla dzieci Boga. Kto szukał i znalazł ścieżkę do krainy, która położona jest pomiędzy tymi dwoma prądami, znajdzie tam przygotowane dla siebie miejsce. A ci, którzy znajdują się jeszcze w drodze, są w pełni pokrzepiani i odżywiani siłami tych dwóch prądów.

Dlatego doświadczajmy tych wzniosłych i potężnych możliwości, które zostały nam oddane do dyspozycji dla uratowania Boskości, dla wyniesienia jej z nocy śmierci i wykorzystajmy nasz czas! 🌟